

tyczną w 1882 r. jako bezpłatny *attaché* ambasady w Konstantynopolu, poczem pracował kolejno przy ambasadach i poselstwach: w Paryżu, Kopenhadze, Brukseli i Bukareszcie. W r. 1891 zamianowano go kierownikiem poselstwa w Rio de Janeiro, następnie był przydzielony do ambasad przy Watykanie i Madrycie; wreszcie był posłem w Tangerze, obecnie zaś został posłem w Lizbonie.



Polacy w austriackiej służbie dyplomatycznej:
Tadeusz hr. Bolesta-Koziebrodzki.

Brat jego młodszy, dr. praw Tadeusz hr. Bolesta Koziebrodzki, urodził się 1860 r., służy zaś w ministerstwie spraw zagranicznych od 1884 r. Służył z kolei: w Londynie, Brukseli, Konstantynopolu i Dreźnie. Ostatnio kierował on konsulem generalnym z tytułem posła w Kairze, skąd go powołano na posła przy dworze wirtemburskim w Sztutgardzie. Równocześnie będzie on zastępował Austro-Węgry przy dworach w Karlsruhe i Darmstadtzie.

Intrygi angielskie.

Więcej, niż od roku daje znaki życia w świecie politycznym nowa kombinacja, nazwana nieoficjalnie „trójporozumieniem“, w skład której wchodzi: Francja, Rosja i W. Brytania. Kombinacja ta stanowić ma przeciwwagę trójprzymierzu, które — jak wiadomo — tworzą: Niemcy, Austro-Węgry i Włochy.

Z naszego punktu widzenia niechybnie przeciw tej nowej kombinacji nie mieli, gdyby jej rezultatem było ukrócenie hegemonii Niemiec, dających się nam tak mocno we znaki. Niestety ostrze swych intryg skierowała Anglia pośrednio tylko przeciw Niemcom, a bezpośrednio przeciw monarchii Habsburgów. Ostatnią zawieruchę bałkańską przypisać należy w znacznej mierze angielskim zabiegom, którymi podobno kieruje sam król Edward. Rzecz prosta, że w państwie nawskróś konstytucyjnym, jak Aglia, gdzie król powinien „panować, ale nie rzą-

dzić“, gabinet, będący u władzy, pokrywa swą powagą i odpowiedzialnością machinacje koronowanego dyplomaty. W pierwszym zaś rządzie odpowiedzialnym być musi prezydent gabinetu, nadający charakter każdorazowej polityce W. Brytanii. Jest nim obecnie Herbert Henryk Asquith — którego portret w niniejszym numerze podajemy — niegdyś czerwony prawie radykał, dziś umiarkowany liberał, nie ustępujący prawie konserwatystom tam, gdzie chodzi o utrzymanie *prestige'u* zjednoczonego królestwa W. Brytanii wobec zagranicy.



Intrygi angielskie: Herbert Henryk Asquith prezydent angielskiego gabinetu.

Jest on prawdopodobnie wtajemniczony w plany króla Edwarda, zgadza się na nie i poddaje się chętnie naciskowi opinii angielskiej, która uczyniła nagły zwrot w kierunku wzmocnienia sił zbrojnych kraju, tak na lądzie, jak na morzu. Plany ogromnego pomnożenia i tak już kolosalnej floty angielskiej, niepokojące w wysokim stopniu Niemcy, znajdują w nim silne poparcie, a intrygi dyplomacji angielskiej, wymierzone przeciw Niemcom i Austro-Węgrom, gorącego orędownika. Nie udało się wprowadzić dyplomacji angielskiej ostatnia intryga na Bałkanie — ale z pewnością nie zaniecha ona prób ponownych w tym rodzaju.

Tajemniczy trup w Rzymie.

Dawno już nie miała policja międzynarodowa tak twardego orzecha do zgryzienia, jak obecnie z powodu wykrycia w Rzymie zwłok ofiary tajemniczego mordu. Przed kilkunastu dniami mianowicie

znaleziono tam w jednym z pensjonatów przy ul. Frattina ukryte w kufrze zwłoki młodego mężczyzny, około 20 lat liczącego, przyzwoicie odzianego, szatyną, o rysach twarzy delikatnych, a wargach grubych i nieco wystających.

Policja włoska rozwinęła niezwłocznie bardzo energiczną działalność celem stwierdzenia, kto jest ową ofiarą mordu, a kto jego sprawcą. Jak dotąd jednak usiłowania policji pozostały bez skutku, mimo energii, z jaką są prowadzone.

Dochodzenia stwierdziły tylko tyle, że mieszkanie w pensjonacie, gdzie kufer ze zwłokami znaleziono, wynajął przybylszy z Królestwa polskiego lub Rosji, który zameldował się jako Włodzimierz Tarasow. Do tego rzekomego Tarasowa przyszedł w odwiedzinę zamordowany w towarzystwie drugiego mężczyzny i mieszkania już nie opuścił. Tarasow zaś i ten drugi towarzysz ulotnili się z Rzymu.

Wynika dalej z dochodzeń, że zbrodnia ma podkład polityczny i że zamordowany był Polakiem. Był to prawdopodobnie szpieg polityczny lub agent prowokacyjny, podający się za rewolucjonistę. Zapewne w celach „urzędowych“ wybrał się do Rzy-



Polacy w austriackiej służbie dyplomatycznej:
Leopold hr. Bolesta-Koziebrodzki.

mu, tam go jednak poznano i życia pozbawiono. Nie wiadomo atoli ani jak się nazywał, ani skąd i kiedy do Rzymu przyjechał.

Pewne jest natomiast, że bawił przedtem w Warszawie i Krakowie. Dowodzi tego jego bielizna. Nona koszula bowiem ma markę „Julian, ul. Marszałkowska, nr. 102, Warszawa“, dzienna zaś markę „Bracia Sperber, Kraków“. Kołnierzyk jest z marką „Bracia Bilewscy, Kraków“, krawatka zaś nosi markę „Z. Wieczorek, Kraków“.

Tajemniczy ów mężczyzna zamordowany został z nadzwyczajną sprawnością. Nikt z mieszkańców pensjonatu nie słyszał żadnego hałasu, także na ciele nie znaleziono wcale śladów walki lub gwałtu. Autopsja wykazała, że otruto go cyankiem potasu, wlanym zapewne do wina. Już nieżyjącego złożono do kufra i tak zostawiono.

Zwłoki ofiary policja włoska ofdfotografowała i kopie zdjęć rozesłała do policji miast większych, przede wszystkim do Warszawy i Krakowa.



Tajemniczy trup w Rzymie: Zwłoki zamordowanego mężczyzny w kufrze, w tej pozycji, w której



Tajemniczy trup w Rzymie: Zwłoki zamordowanego na stole operacyjnym przed obdukcją.